

AW II / 3538

1. Opowieść naszej wędrownicy po Polsce.  
Po 1940 s. mieszkaliśmy na kresach  
to jest nazwa miejscowości.

woj. Białystok.

pow. Włkowysk.

gm. Podorosk.

osa. Holowryce.

Stan rodziny do 1940 s.

ojciec. Lój Piotr ur. 1898 r. zaginął

mama. Lój Lucja ur. 1901 s z domu

Gnasowska zaginęła

córka Lój Jodwiga ur. 1923 s

syn Lój Henryk ur. 1926 s zaginął

syn. Lój Jan ur. 1928 s

W czasie pierwszej wojny światowej  
ojciec był na wojnie przez 5 lat  
sam podchorążym z Lubelskiego.

Po wojnie za zasługi, miał dużo  
medali i ziemię w Holowrycach  
z parcelami.

3. Było tej ziemi 17 1/2 hektara  
wybudował dom, stodołę, oborę,  
a potem się ożenił dzieci było  
troje, żyliśmy ostatecznie nie  
nam nie brakowało jak na tamte  
czasy. Gdy wybuchła wojna to  
był straszny cięś odcie mamy  
rodziny. Et naji gorsze były  
17 września 1939 r. wkroczyli  
wojska Rosyjskie. Zarzeli nie  
dramaty jeden po drugim,  
raz ojciec poszedł do sąniada a  
przyszło dwóch zbiorów z bronią,  
byli to białorusini, zastali mamę  
przy dojeździe krow przystopyli  
karabin do głowy żeby oddać  
broni my dzieci narobiłszy  
krotyku i od stąpił od wykonania  
zbrodni wrócił ojciec i oddał  
pistolet.

3. Jak wojska Rosyjskie wkroczyli  
na nasz teren, zaraz arotali  
wszystkich osadników wojskowej  
mity na zebranie, ale oni ich  
wszystkich aresztowali i od  
wieźli do Podoroska i tam  
trzymali w areszcie cały tydzień,  
a po tygodniu wypuścili, ale na  
każdym kroku byli prze-  
sledowani nie można było się  
spotykać z sąniadami. Tak było  
do 10 lutego 1940 r. w nocy o  
godz. 3 rano zapugali do ~~okna~~  
okna żeby otworzyć <sup>drzwi</sup> i wstąpił  
chba z 10 osób uzbrojone po rękę.  
zrobili rewizję znów szukali  
broni a przewoźne karabina  
maszynowego amny wcale tego  
mie mieli to był tylko portek.

"Potem powiedzieli że musimy nas  
wsiadli na inne tereeny to zmaszy  
do Nossi, dali nam tylko  
pół goberny. Bardzo mało mogliśmy  
sobie wziąć żywności a jak  
kto miał trochę więcej to zabierali.  
Kamio zatałowali nas na samie  
a był silny mroz 42 stopnie  
za wzięli do ~~Hotto~~ Podoreska  
do pałacu tam przedzieliliśmy  
nocy a rano zatałowali na  
samie i zawieźli do Hotowyska  
tam czekał już wagon towarowy  
i nas zatałowano jak bydlę, kraty  
w oknach mały żelazny piecyk  
każdy w wagonie był ludzi około  
40 osób. W jednor noc wywieźli  
wszystkich osadników wojskowych  
było ich w Hotowyskach przeszło  
20 rodzin.

5.  
Przywieźli nas do Baranowicz  
przetadowali do drugich wagonów  
i ruszyliśmy w nie znaną drogę.  
Przywieźli nas do jakiegoś stacji  
wytałowali na samie i zawieźli  
do kotłowni dali coś jeść, w dzień  
spali a w nocy tałowali na  
samie i wzięli przez całą noc  
do drugiego kotłowni tam spali  
w dzień a w nocy znowu w  
podrusz i pewnej nocy przywieźli  
nas do baraków w Hajdce  
ostatniemu, na rozbite mała  
klatkę z jednym łóżkiem i  
stołem. Ja dowieźli nas do baraków  
był 1940 r 4 marca. A jak byliśmy  
na miejscu zobaczyliśmy jak  
pomieszali ludności z jednej  
miejscowości było nas 2 rodziny  
reszte to obce rodziny z jednej

16. wsi, widząc że się bali Holaków.  
Żeby wręcz nie działali.

Stugo nie mogliśmy ołowiedzić  
głęboko jesteśmy po pewnym  
czasie się ołowiedziliśmy  
i byliśmy. obszar Archagielsk  
rej. Onieziński  
miej. Szepoziero.

Pracowaliśmy w lesie przy wygrzebie  
lasu to było ciężka praca to  
nie nie da opisać trzeba to  
przeżyć. O kółko wiosny coś się  
stwierdziło nie podobało że młodzież  
się spotykała dużo z sobą rozmawiała  
Oni uknzili pomysł że trzeba  
młodych rozestawić, dalej od rodzin  
i tak zrobili pierwszego dnia  
zabraли 24 dzieci wiat zataclowali  
na sanie i wywieźli nas 25 kilometrów  
od rodziny, do miejscowości

71 Traktorem Nara nad rieką Onega  
to było 60 kilometrów od miasta Białego.  
Tam pilnowaliśmy drzewo o długości  
45 cm, po tem zabrali, że drzewo  
robione służyło do o palarnia  
poci statków które płynali po  
rzece Onegre. Po jakim czasie  
od rodzin zabrali młodzież  
mężczyźni i wywieźli i głod tajgi  
do pracy w lesie.

Parowóz straszny głód śmierć  
kobieta całe rodziny. Przywieziono  
nas 66 osób, to jest rodzin wraz  
z dziećmi za 19 miesięcy zmarło  
200 osób z głodu.

Byliśmy tam do 1941 r 15 październik  
Imowa wagonu jedziemy dalej  
Nara rodzina przesyła, jedziemy  
w wagonach towarowych, dają  
raz na dzień kupa.